

Redakcja: ul. Główna 11, Łódź (daw. ul. Piotrkowska) No 2.
 Redaktor: J. W. Wójcicki
 WYDZIAŁ PRACOWNIOWY
 WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY
 WYDZIAŁ KULTURALNY
 WYDZIAŁ SPORTOWY
 WYDZIAŁ MIEJSKI
 WYDZIAŁ WYKONAWCZY
 WYDZIAŁ KONTROLNY
 WYDZIAŁ EKONOMICZNY
 WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY
 WYDZIAŁ HISTORYCZNY
 WYDZIAŁ FIZYKALNO-MATEMATYCZNY
 WYDZIAŁ CHEMICZNY
 WYDZIAŁ BIOLOGICZNY
 WYDZIAŁ LEKARSKI
 WYDZIAŁ ZDROWOTNY
 WYDZIAŁ PRACOWNIOWY
 WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY
 WYDZIAŁ KULTURALNY
 WYDZIAŁ SPORTOWY
 WYDZIAŁ MIEJSKI
 WYDZIAŁ WYKONAWCZY
 WYDZIAŁ KONTROLNY
 WYDZIAŁ EKONOMICZNY
 WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY
 WYDZIAŁ HISTORYCZNY
 WYDZIAŁ FIZYKALNO-MATEMATYCZNY
 WYDZIAŁ CHEMICZNY
 WYDZIAŁ BIOLOGICZNY
 WYDZIAŁ LEKARSKI
 WYDZIAŁ ZDROWOTNY

Przebieg

Rok XIII Nr. 136

Łódź poniedziałek 17 maja 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
 1-ty tydzień: 1-ty tydzień 40 gr., 2-ty tydzień 35 gr., 3-ty tydzień 30 gr., 4-ty tydzień 25 gr., 5-ty tydzień 20 gr., 6-ty tydzień 15 gr., 7-ty tydzień 10 gr., 8-ty tydzień 5 gr., 9-ty tydzień 3 gr., 10-ty tydzień 2 gr., 11-ty tydzień 1 gr., 12-ty tydzień 0,5 gr., 13-ty tydzień 0,2 gr., 14-ty tydzień 0,1 gr., 15-ty tydzień 0,05 gr., 16-ty tydzień 0,02 gr., 17-ty tydzień 0,01 gr., 18-ty tydzień 0,005 gr., 19-ty tydzień 0,002 gr., 20-ty tydzień 0,001 gr.

Krwia zraszana ziemia hiszpańska.

SAN SEBASTIAN, 17.5. — Z okazji rocznicy urodzin b. króla Alfonsa 13-go w San Sebastian i w szeregu innych miast hiszpańskich odprawiono modły na intencję b. monarchy. Dzienniki monarchistyczne zamieściły z powodu tej rocznicy liczne artykuły i zdjęcia z ważniejszych momentów b. króla Alfonsa 13-go.

LARGO CABALLERO TWORZY GABINET.
WALENCJA, 17.5. — Largo Caballero był dziś rano przyjęty przez prezydenta Azana, któremu złożył sprawozdanie z odbytych rozmów z przedstawicielami poszczególnych grupowań. Po konferencji Largo Caballero oświadczył, że jeśli partie przyjmą jego warunki, lista członków gabinetu będzie przedstawiona prezydentowi republiki jeszcze w dniu dzisiejszym.

atak na pozycje nasze pod Zambano, lecz został z łatwością odparty. Na innych frontach armii południowej — nie szczególnie.

BILBAO, 17.5. — Na odcinku Vizcargui ataki powstańcze trwały całe popołudnie dnia wczorajszego i, jak twierdzi korespondent Havasa, szczyt góry Vizcargui znajdował się wieczorem jeszcze w rękach rządowych.

DURANGO, 17.5. — Korespondent Havasa podaje, że w ciągu dnia wczorajszego oddziały rządowe utraciły ostatnie pozycje jakie zajmowały na stokach Jata, gdzie znajdowały się ich silne okopy. Posuwanie się naprzód oddziałów powstańczych nie napotkało już na większy opór i wkrótce na stokach tych załknięto sztandary powstańcze. Wieczorem nacjonalisti rozpoczęli u-

macnianie zajętych pozycji i obliczanie zdobyczy.

BILBAO, 17.5. — O północy odplynęło na pokładzie statku „Habana” 4000 uchodźców. W przyszłym tygodniu ewakuowanych będzie z Bilbao 20 tys. osób.

CABALLERO ZRZEKŁ SIĘ MISJI TWORZENIA GABINETU.
WALENCJA, 17.5. — Jak donosi Havasa na podstawie najbardziej poważnych informacji, Largo Caballero zakomunikował o godz. 18-ej prezydentowi Azana, iż zrzeka się misji tworzenia nowego rządu. Azana ma jakoby zamiar prosić go, by raz jeszcze podjął się tej misji. Mimo to wymieniał jako przyszłych premierów Prieto i Besteiro.

TERROL, 17.5. — Pancernik powstańczy „Canarias” usiłował zaatakować eskadrę rządową, złożoną z dwóch krążowników „Libertad” i „Mendez Munez” oraz czterech kontrtorpedowców. Pomimo znacznej przewagi, okręty rządowe bitwy nie przyjęły.

GIBRALTAR, 17.5. — Pancernik „Huner” wprowadzony wczoraj do suchego doku poddany był niezłocznie badaniom. Stwierdzono pośrodku kadłuba, na wysokości linii zanurzenia, wielki otwór. Maszt radiowy jest strzaskany. Sądzą, że pięciu martwych marynarzy zamkniętych jest w kotłowni. 14-tu rannych członków załogi przewieziono do szpitala w Gibraltarze. Stan ich jest ciężki.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem

PARYŻ, 17.5. — Berliński korespondent „Intransigent” notuje pogłoski, według których Mussolini ma przybyć w poniedziałek do zamku Chiemsee w Bawarii, gdzie miałby się spotkać z Hitlerem.

Wiadomości sportowe.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA W TENISIE 4:1. UT. — HARTHA 3:3.
 Wczoraj w Warszawie zakończony został mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o puchar Davisa. W ostatnich 2-ach singlach Tarlowski przegrał z Sibą w stosunku 3:6, 4:6 i 3:6, a Menzel pokonał Hebdę w stosunku 5:7, 3:6 i 3:6. Ostatnie to spotkanie było towarzyskie, gdyż z Hebdą miał właściwie grać Hecht, który jednak wyjechał do Pragi, oddając zwycięstwo Hebdzie walkowerem.

W ten sposób Czesi wygrali cały mecz w stosunku 4:1. Polska drużyna została wyeliminowana z dalszych gier o puchar, a Czesi walczyć będą z koleją z Francją.

Na boisku ŁKS w Łodzi piłkarze Union Touring rozegrali zawody z mistrzem Saksonii SC Hartha, uzyskując wynik 3:3 (2:3). Goście niemieccy zawiędli oczekiwania. Spodziewano się po nich dużo więcej. Mieli oni pewną przewagę, zwłaszcza w pierwszej połowie gry, ale łódzianie grali bardzo twardo i ambitnie, utrzymując niewątpliwie korzystny dla siebie wynik remisowy. Bramki dla łódzian zdobyli: Świętosławski, Gorzko i Królasiak, a dla gości — Gelbke, Geiger i Kiehl. Sędziował p. Otto. Widzów 2 tys.

W dniu wczorajszym odbył się tylko jeden mecz piłkarski o mistrzostwo łódzkiej klasy A, w którym pabianicka Burza pokonała zdecydowanie Widzew w stosunku 6:2 (2:2).

W zawodach towarzyskich w piłce nożnej Sokół (Zgierz) wygrał 3:2 (2:1) z ŁTSG, a kombinowany zespół ŁKS rozgromił Konstantynowski KS w stosunku 7:1.

Rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo okręgu w szczypiorniku. ŁKS pokonał drużynę SKS-u w stosunku 13:0. Zespół SKS ponad to uległ drużynie TUR w stosunku 2:6. Ponieważ strzelcy opuścili boisko przed końcem meczu, zawody zweryfikowane będą 0:5 na ich niekorzyść.

W Katowicach w meczu szczypiornika zespół Wiener Sportclub (Wiedeń) pokonał wicemistrza Polski Pogoni katowicką w stosunku 9:4 (2:3).

Reprezentacja Warszawy uzyskała w meczu piłki nożnej z Florisdorfer AC wynik 3:3 (1:2).

Jak donosi prasa rumuńska, Związek Rumuńskiej Piłki Nożnej ma rozpatrzyć ponownie sprawę rozegrania zawodów z Polską w Łodzi. Rumuni najpewniej zgodzą się na boisko łódzkie.

W Łodzi rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie związku Makabi. Spośród dopuszczonych do walk 31 zawodników do mistrzostw stanęło tylko 24. Zawodnicy Makabi warszawskiej wskutek różnicy zdań na temat interpretacji regulaminu mistrzostw z turnieju się wycofali.

W pierwszym spotkaniu do dalszych walk zakwalifikowali się Bergfeld (Lublin), Rosman (Łódź), Grauer (Rzeszów), Himmelblau (Lublin), Łatnik (Równe), Tauber (Łódź), Awronin (Łódź), Zylberberg (Łódź) i Białystok (Łódź). Dzisiaj zakończą się zawody.

Marsz Sulejówek — Belweder (26 km) w kategorii wojskowej wygrał zespół pułku piechoty z Brzeżan. W kategorii drużyn strzeleckich zwyciężył ZS. Janowa Dolina.

Piłkarska drużyna Wienne pokonała we Lwowie Pogon w stosunku 5:1 (2:1).

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie 8-my lot południowo-zachodniej Polski, im. śp. kpt. pilota Franciszka Żwirki. Lot zakończony zostanie w dniu dzisiejszym.

Czy nowy szef rządu walencckiego Prieto zapoczątkuje mediację.

PARYŻ, 17.5. — Przesilenie rządowe w Walencji śledzą w Paryżu z bacznością. Faktycznym powodem ustąpienia Largo Caballero była dymisja ministrów komunistycznych, którzy nie chcieli zgodzić się na środki, jakich pragnął użyć dla zaprowadzenia ładu w kraju socjalistyczny minister spraw wewnętrznych. Wydaje się prawdo-

podobne, że w wyniku ostatnich wydarzeń pogłębił się jednak konflikt, dzielący komunistów od Largo Caballero. W kołach politycznych Paryża główne zainteresowanie budzi jednak pytanie, czy istotnie obecne przesilenie potwierdzi pogłoski na temat bardziej umiarkowanego charakteru przyszłego gabinetu. W szczególności chodzi o to, czy nowy gabinet będzie gabinetem opierającym się na partiach politycznych bez udziału w rządzie przedstawicieli związków zawodowych i anarchistów.

Opinia francuska interesuje się również tym, w jakiej mierze wzmożną się wpływy umiarkowanego skrzydła socjalistów, które dotychczas reprezentowane było w rządzie tylko przez ministra marynarki i lotnictwa Prieto i ministra finansów Negrina.

Sfery prawnicze twierdzą, że w Walencji odbywa się obecnie odwrót od koncepcji skrajnych kierunków lewicowych, tak iż należy się liczyć z możliwością powstania Prieto misji tworzenia rządu albo teraz albo w bliższej przyszłości. W sferach prawniczych podkreślają poza tym, że w razie wzmożenia się wpływów Prieto, wzmożyłyby się szanse mediacji, gdyż — jak twierdzi „ECHO de Paris” — sekretarzem osobistym Prieto jest jeden z synów lorda Churchilla, a syn Prieto przebywa stale w Londynie wraz z Sanchez Romanem, którzy przygotowują odpowiednio teren i kontakty.

Wielki pożar w województwie wileńskim. 78 rodzin bez dachu nad głową.

BRASŁAW, 17.5. — W czasie wczorajszego pożaru w Miorach spaliło się 50 domów mieszkalnych, 10 składów (w tym 7 składów lnu, 2 — skór i 1 skład soli) kilka stodół i chlewów, oraz przedmioty gospodarcze i rolnicze. Ofiarą pożaru padło 21 przedsiębiorstw handlowych. Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą 356 tys. złotych.

We wsi Rusaczki Małe, dokąd ogień przerzucił się z Mior, spaliło się 9 gospodarstw, powodując straty na sumę około 25 tys. zł.

Ogółem uszkodzonych jest 78 rodzin z których 49 ulokowano jeszcze w nocy, reszta zaś znalazła pomieszczenie w dniu dzisiejszym.

Akcja zabezpieczenia mienia rodzin poszkodowanych i ewakuowanych zajęła się policja.

Natychmiast po pożarze zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się o godz. 2-jej w nocy, po przyjeździe z Wilna starosty powiatowego na pomoc pogorzelcom przeznaczono kwotę zł 1.500. Poza tym wojewoda wileński przekazał do dyspozycji komitetu kwotę zł 2.000.

Podczas akcji ratunkowej szczególną energią odznaczył się zawiadowca stacji kolejowej w Miorach Swiderski i kierownik ośrodka zdrowia dr Baczeński oraz Straż Pożarna z Drui, która pierwsza — poza strażą Miorską — przybyła na miejsce pożaru specjalnym pociągiem. Poza tym duże zasługi przy lokalizowaniu pożaru położyli żołnierze K.O.P. z Drui.

Ford przeciwko monopolowi pracy

Zaczęła się emocjonująca walka z syndykami robotniczymi.
DETROIT, 17.5. — Wobec zapowiedzi syndykatu robotników przemysłu samochodowego, iż w przyszłym tygodniu rozpocznie organizowanie pracowników zakładów Forda, Henryk Ford ogłosił, że zwalczać będzie syndykat wszelkimi dośiępnymi mu środkami. Opracował on już okólnik, który będzie wysłany 17 bm. do 150 tys. jego robotników i który ma tytuł „fordyzm”. Ford atakuje w nim syndykaty, oświadczając, iż jest rzeczą niepotrzebną opłacać osobę obcą, ażeby mieć prawo pracować u Forda. Dalej podkreśla, iż zawsze był bardzo wspaniałomyślny wobec swych robotników i oskarża syndykat, iż pragnie wprowadzić monopol pracy, który jest równie niebezpieczny jak monopol chleba.

Ze swej strony przewodniczący syndykatu robotników samochodowych Martin oświadczył, iż swą kwatę główną zakłada w Dearborn pod Detroit i że w poniedziałek rozpoczyna organizowanie pracowników Forda.

Dr ŁAGUNOWSKI

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
 (Gabinet Roentgenowo-sw. atoleczniczy)
 Piotrkowska 70, tel. 181-83.
 Od 8-10, 1-2-30 i od 6-9 w sw. 10-1

FABRYKA TKANIN ogrodzeń drucianych
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
 Łódź, Kilińskiego 167
 Dostarczamy kompletne ogrodzenia wchodzące w zakres wazeliów siatek drucianych, przyjmujemy w zamian pożyczkę inwestycyjną.
 Dotyczy tramwajem 4, 17, 0.
CENY NISKIE.

UWAGA: Przekonajcie się nareszcie! Farby, wszelkie i pokosty można najtaniej nabyć tylko w solidnym sklepie Bałucki Rynek 3.

CHROMOWANIE, NIKLOWANIE, SREBRZENIE i t. p.
 wykonuje punktualnie zakład Galwanizacyjny „Galwanochrom” w. TEODOR ZBURKOWSKI.
 Łódź, ul. Główna 11, tel. 159-04.

MEBLE kompletne i pojedyncze, od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 500 za kompletne i urządzenie pokoju. Wszelka zamiana, Poleca Wytwórnia K. Galara ul. Piotrkowska 275, tel. 262-05 i 231-80

Zębami za nos.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDź, 17 maja. Wczorajszy dzień świąteczny obfitował w masę wypadków. Tysiączne wycieczki mieszkańców do miasta, połączone z nadużyciem alkoholu, sprzyjały całemu szeregowi awantur i pobić. Niektóre z nich, poważniejsze podajemy.

— W Rudzie Pabianickiej ciężko pobity został 27-letni Stefan Wagowski, zamieszkały przy ul. Krasickiego 3. Przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni.

— Na Zdrowiu w lesie, pobity został 25-letni Bronisław Puppe, zamieszkały przy ul. Krafcowej 65. Pomocy udzielił lekarz pogotowia.

— Na ulicy Wąskiej 15 pobity został dotkliwie 28-letni bezrobotny Józef Stuszyński (Wspólna 10). Lekarz stwierdził szereg ran tłuczonych i stan silnie podchmielony.

— Również pobity został 30-letni Michał Wójcowski (Targowa 36). Opatrunek otrzymał na stacji pogotowia.

— Dawid Fajkoch (Południowa 25), wybrał się na spacer w okolicy toru kolejowego za parkiem Poniatowskiego. Tutaj został pobity. Opatrzono go w pogotowiu miejskim.

— 22-letnia Władysława Kucharska zamieszkała przy mężu (ul. Cegielińska nr 102) usiłowała pozabawić się życia, wypijając kwas solny. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Ubezpieczalni.

Wypadek czy samobójstwo? Trup na torze kolejowym

ŁÓDź, 17 maja. W dniu wczorajszym na torze kolejowym za ulicą Tuszyńską przejechany został przez pociąg mężczyzna. Przechodnie wezwali pogotowie, wszelka pomoc lekarska była jednak daremna, gdyż przejechany nie żył. Ustalono, iż ofiarą wypadku jest 30-letni Józef Tama, zamieszkały przy ul. Lelewela 11. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Policja wdrożyła dochodzenie w celu wyjaśnienia wypadku.

„Święto ludowe” w Polsce. Spokojny przebieg uroczystości.

WARSZAWA, 17.5. — W dniu 16 maja rb. odbyły się w poszczególnych miejscowościach kraju obchody „Święta Ludowego”, organizowane przez Stronnictwo Ludowe.

Mimo słonecznej pogody, w przeważającej części kraju, frekwencja na obchodach „Święta Ludowego” była stosunkowo bardzo znikomą (50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym).

W całym szeregu miejscowości z powo-

KOLARZE! przypominamy że najlepsze rowery „WISŁA” są już do nabycia na dogodnych warunkach tylko w Łodzi. **Moniuszki 2**

LETNICY JUŻ NIE BĘDĄ SYPJALI W... WANNACH Gdynia przed sezonem

Morska stolica będzie mogła przyjąć 2500 przyjezdnych dziennie.

GDYNIA w maju.
Coraz cieplejsze i piękniejsze często prawdziwe letnie dni, coraz bardziej zielone drzewa i krzewy wskazują najwidoczniej, że szybko zbliżamy się do pełnego sezonu letniskowego, a więc dla Gdyni, a zwłaszcza Orłowa — okresu „żniw”. Boć lato — to dla miasta okres koniunktury, okres zbierania „plonów” w postaci... „pieniędzy” z kieszeni tysięcy turystów, kąpielowiczów i innych letników.

Jak Gdynia w roku bieżącym przygotowała się na przyjęcie swych gości?
W roku ubiegłym nie było dostatecznie przygotowane, aby wszystkich wygodnie i bez kłopotów ugościć. Bo i opieka nad turystami szwankowała i z kwatarami był częsty kłopot, zwłaszcza, gdy w jednym dniu zajeżdżały np. dwa pociągi popularne, przywożące ponad tysiąc osób. Wiele ambarasu było również z plażami, które przecież dla przyjezdnych są w Gdyni największą atrakcją, a które w roku ubiegłym były wyjątkowo źle uporządkowane.

W nadchodzącym sezonie Gdynia zda się zaprezentować znacznie lepiej. Każą tak przypuszczać rozmaite prace przygotowawcze, prowadzone już od szeregu miesięcy, oraz zapowiedzi osób i instytucji odpowiedzialnych za ruch turystyczny. W tym roku Gdynia i jej okolice, a zwłaszcza Orłowa, będą lepiej przygotowane, niż w roku ubiegłym. Zmiana na lepsze w ruchu turystycznym — letniskowym Gdyni i jej okolic, a zwłaszcza Orłowa, będzie wynikała z szeregu przyczyn, które w tym roku będą lepiej przygotowane, niż w roku ubiegłym.

Zmianę na lepsze w ruchu turystycznym — letniskowym Gdyni i jej okolic, a zwłaszcza Orłowa, będzie wynikała z szeregu przyczyn, które w tym roku będą lepiej przygotowane, niż w roku ubiegłym. Zmiana na lepsze w ruchu turystycznym — letniskowym Gdyni i jej okolic, a zwłaszcza Orłowa, będzie wynikała z szeregu przyczyn, które w tym roku będą lepiej przygotowane, niż w roku ubiegłym.

nych odpowiednią liczbę kwaterek. Kwatery te naturalnie będą w pierwszym rzędzie przygotowane do przyjęcia wycieczek masowych.
Kwater masowych w dalszym ciągu będzie dostarczał Etap Emigracyjny na Grabówku, wspaniale przystosowany do wygodnego przyjęcia nawet bardzo licznych wycieczek, gdyż pomieścić może jednorazowo do 1400 osób. Co prawda w niektórych dniach nie będzie można z niego korzystać, ze względu na wzmocnienie się ruchu emigracyjnego do Południowej Ameryki, ale dni takich będzie w miesiącu bardzo mało. Mimo wszystko jednak, Etap Emigracyjny nie wystarczy, a poza tym ze względu na odległość od śródmieścia położenie punkt ten jest przez turystów odwiedzany niechętnie. Dlatego musiano pomyśleć o nowym wygodniejszym pomieszczeniu dla dużych wycieczek.

Jak wiadomo, Komisarjat Rządu w Gdyni skontaktował się z Ligą Popierania Turystyki i, w wyniku dłuższych rozmów, Liga postanowiła urządzić w obszernej sali Gdynijskich Targów przy ul. Rybackiej prowizoryczny „hotel letni”, któryby jednorazowo pomieścił 978 osób. Po zawarciu ostatecznej umowy z Tymczasowym Wystaw i Targów Gdynijskich — co ma nastąpić już w najbliższych dniach — Liga zamierza przeprowadzić w sali Targów na własny rachunek szereg trwałych inwestycji. Chce więc urządzić łazienki, umywalnie, ustępy, itp.

Należy zaznaczyć, że kontrakt na dzierżawę budynków Targów na sezon letni, Liga robi na okres trzech lat, tj. do roku 1940 włącznie, przy czym na dni wystaw i targów Liga oddaje budynki do dyspozycji prawowitych właścicieli. Prócz Etapu Emigracyjnego i „hotelu letniego” na terenie Wystaw i Targów wycieczki masowe będą miały jeszcze do swej dyspozycji pensjonaty na Kamiennej Górze, których właściciele chętnie zgodzili się dać wycieczkom pomieszczeń w cenie od 80 gr do 2.50 zł od osoby za dobę.

Tak więc w roku bieżącym Gdynia będzie mogła przyjąć jednorazowo ponad 2.500 turystów, t. j. mniej więcej 3 do 4 pociągów popularnych dziennie.

Bardzo duże wreszcie znaczenie dla tegorocznego sezonu letniskowego w Gdyni będzie miał fakt, że turyści będą mieli do swej dyspozycji w naszym mieście aż cztery plaże — właściwą plażę orłowską, t. zw. „dziką plażę” w Orłowie, pla-

żę u stóp wzgórz orłowskich i redłowskich i plażę u podnóża Kamiennej Góry, między „Polską Riwierą” a „Domem Zdrowym”. Właściwa plaża w Orłowie będąca w zarządzie i administracji Komisarjatu Rządu w Gdyni będzie w tym roku dla turystów atrakcją.

Jak bowiem wiadomo, w roku bieżącym do użytku „plażowiczów” zostanie oddana pierwsza część nowoczesnych łazienek budowanych przez Komisarjat Rządu na plaży — a mianowicie kabiny i łazienki z trzema wannami i ciepłymi kąpielami. Drugą plażą będzie również w Orłowie t. zw. „plaża dzika”, która jednak po odpowiednim uporządkowaniu, będzie się znajdowała pod specjalną opieką dozorców miejskich. Dwie ostatnie plaże u stóp wzgórz orłowskich i redłowskich oraz u podnóża Kamiennej Góry — będą się znajdowały w najbliższym sezonie w administracji Komitetu Budowy Plaży w Gdyni. Pierwsza z nich zostanie poszerzona o 25 metrów, a obie otrzymają specjalnych dozorców, którzy będą strzegli ogólnego porządku. Poza tym na obu plażach zostanie odpowiednio zorganizowane ratownictwo.

Widzimy więc, że w roku bieżącym poważnie zatroszczono się w Gdyni o sprawę ruchu turystycznego — letniskowego.

Czy Huculszczyzna stanie się centrem nowego zagłębia naftowego?

Z KOSOWA donoszą:

W związku z pożarem szybu naftowego pod Kosowem, który wywołał olbrzymie zainteresowanie na całym Pokuciu, wyjechał na miejsce sprawozdawca który przy syła następującą relację:

— Przyjechałem autobusem PKP do Kosowa, stąd kilka kilometrów drożką i jesteśmy w Wierzbowcu. Droga do miejsca wybuchu zwała wskazuje olbrzymi słup ognia i głośny, jednostajny poświist. Na wzgórkach zatrzymuje nas posterunkowy który ostrzega, że dalej nie wolno iść. Legitymacja dziennikarska ułatwia przebycie tej przeszkody i znajdujemy się bezpośrednio przed płonącym szybem.

Zbliżyliśmy się na odległość około 30 m dalej iść nie sposób, gdyż żar jest nie do zniesienia. Strzelista fontanna płonącego gazu ognistymi językami liże te nieliczne drzewa dookoła, których w nocy nie wyrąbano. W pobliżu kilka maszyn zniszczonych wybuchem, zdemolowane baraki robotników, trochę dalej ze zdziwieniem spotrzegam kilka beczek żelaznych... benzyny.

Kierownik prac wiertniczych p. Eysymont na naszą prośbę udziela nam grzecznie informacji. Dowiadujemy się, że kiedy nastąpiło zapalenie się gazów, przy pracy znajdowało się kilkunastu robotników, oraz p. Eysymont tak twierdzi, że wybuch był gwałtowny, że wszyscy robotnicy stracili przytomność. „Ja i mój pa-

niemnik którzyśmy tylko upadli na ziemię, najspieszniej poczęliśmy usuwać beczki z benzyną, gdyż zapalenie się benzyny napewno spowodowało niebezpieczny w skutkach pożar lasu. Samiśmy też początkowo demolowali baraki” — opowiada kierownik. W bardzo krótkim czasie zorganizowano akcję ratunkową i lokalizacyjną. W ciągu nocy zjawili się też dyrektor „Pioniera”, inż. Paraszczak. Na żądanie starosty z Kołomyi wysłano oddział saperów któremu kołomyjski oddział PKP oddał w ciągu kilkunastu minut do dyspozycji 5 autobusów.

Płonący szyb przygotowany był do dostarczenia gazu dla maszyn wiertniczych przy głównym szybie. Prace przy gaszeniu były dość skomplikowane. Podsuwano się do otworu pod osłoną azbestowych zasłon i w azbestowych ubraniach. Szyb jednak dalej płonie i zapewne jeszcze jakiś czas nim nie sprowadzi się wszystkich potrzebnych materiałów palić się będzie.

Ubiegłej nocy huculi z okolic oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów pośpieszyli do Wierzbowa, gdyż lotem błyskawicy rozszedła się wieść, że „w Kosowie plekło się otworzyło”. Słup ognia i olbrzymia kolumna zresztą tę wiadomość zdawały się potwierdzać.

Na szczęście wbrew pogłoskom, nie było żadnych ofiar, gdyż tylko 6 robotników odniosło poparzenia pierwszego i drugiego stopnia i życie ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

W Kosowie o niczym innym się nie mówi, jak o czekających miasto bogactwach. Mają mieszkańcy nadzieję, że Kosów stanie się centrem nowego zagłębia naftowego... Nie należy jednak sobie robić zbyt różowych nadziei, gaz ziemny uchodzi z regionów, nie głębszych, niż kilkadziesiąt metrów, 25-metrowa fontanna ognista nie wskazuje też na nadmiar gazu. Chociaż kto wie — może naprawdę Huculszczyzna po cznie pachnieć naftą i... pieniędzmi.

Najazd na mieszkanie. Fałszywy meldunek zakochanej techniczki dentystycznej

ŁÓDŹ, dnia 17. 5. — W gabinecie komisarza policji zjawili się Bluma Chelmińska i tu w obecności jego i inspektora, zameldowała o napadzie dokonanym na nią w mieszkaniu.

Według słów poszkodowanej o godzinie 11-tej wkradło się do jej mieszkania przy ulicy Zawadzkiej, gdy była sama z dziećmi 5 nieznanymi jej osobami, 3 mężczyznami i 2 kobietami. Zażądały pieniędzy, a gdy nie dała, rzuciły się na nią, pobili do tkliwie, powalili na łóżko, nakryli pierzyną i przystąpili do przetrząsania mieszkania.

Bluma Chelmińska rzekomo od ciężkich i bolesnych uderzeń straciła przytomność, a gdy ją odzyskała, stwierdziła, że całe mieszkanie jest zdemolowane, szafy pootwierane, a bielizna i garderoba powywracana na podłogę.

Na pytanie komisarza co jej skradziono Bluma Chelmińska odpowiedziała, że nie tylko dlatego, że nie było do zabrania, gdyż pieniądze nie trzyma nigdy w domu.

Przypuszcza jednak, iż to był napad bandycki w celu rabunku. Jedyną wskazówką, jakiej udzieliła policji co do sprawców, była ta, że jedna z tych kobiet widziała w towarzystwie swego pacjenta, Sieradzkiego. Zaznaczyć należy, że Bluma Chelmińska jest techniczką dentystyczną.

Komisarz zawiadomił prokuratora i Urząd Śledczy i nakazał natychmiastowe dochodzenie.

I oto co ujawniono:
Okolo 2-3 lat temu Chelmińska poznała Sieradzkiego, który postanowił ją poślubić i bywał wobec tego u niej codziennie.

Chelmińska była wdową, on zaś miał żonę i 4-ro dzieci, to też któregoś dnia oświadczył swej małżonce, że weźmie z nią rozwód, bowiem ma teraz inną, bogatą kobietę.

Sieradzka zaczęła go śledzić i dowiedziała się, że „tą kobietą” jest Chelmińska.

Powiedziała jej również inne kobiety, że maż tu bardzo często bywa, a nawet nocuje.

Gdy więc Sieradzki zaczął coraz gwałtowniej dopominać się o rozwód i grozić zabiciem w razie gdyby mu go odmówiła, udała się z bratową i 3-ma braćmi do jej mieszkania.

Chcieli przez urządzenie awantury narobić jej wstydu, i zmusić do zrezygnowania z Sieradzkiego.

Krzyku rzeczywiście narobili co nie miara, pobili Chelmińską też niezgorzej (każde za ten czyn zostało skazane po kilkadziesiąt złotych grzywny), ale o żad-

„Nie kupujcie kota w worku!”
ZADACIE WYRAZNI I PRZYNUCIE JEDYNE TYLKO
„OLLA”
GUM
POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI NASZEJ
40 LETNI TRADYCYJNY GWARANTUJE WAM
PEWNOŚĆ I PEŁNE BEZPIECZYSTWO!

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

PIERWSZA Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 wiecz.

DOKTOR IGNACY PIECHOWICZ
Akuszerka i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8-10 rano i od 3-7 wiecz.

Dr. med. E. WOŁKOWSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuję od godz. 8-12, od 4-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, diatermia i t. d.
PORADA 3 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgenow. i wiatłoleczniczy).
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i od 6-8 w. w św. 10-1

Dr. med. PAULINA LEWI
Akuszerka i choroby kobiece
przeprowadziła się na
Śródmiejską 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12-2 i od 5-8 wiecz.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8-11 r. - 4 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 8-1 w. w ośrodku

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. w niedziele i święta od 8 do 12 w. w pol.

Dr. med. NIEWIĄŹSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

Gdzie moje 5 złotych?

Krzyk Lejbusia.
ŁÓDŹ, dnia 15 maja.
Choć dotąd niekarany, kilka razy jednak był podejrzanym o paserstwo, ale zawsze jakoś udało mu się oczyścić z tych zarzutów.

Ostatnio również policja znalazła poważne poszlaki przeciw niemu, więc któregoś dnia zjawił się w mieszkaniu Z. Zorientała st. post. Blaszczyk w celu dokonania rewizji.

Po dokładnym przejrzaniu mieszkania, poddano także rewizji osobistej samego Zorientała.

I oto po dokonaniu tego faktu, Lejbuś podniósł straszliwy wrzask że mu zginęło 5 złotych.

Twierdził, że miał je w kieszeni jeszcze przed rewizją Nikt więc inny, tylko posterunkowy, przetrząsając ubranie, sprytnie mu je wyciągnął.

Mimo jednak tej pewności, nie zrobił doniesienia na posterunkowego (rozumiejąc widocznie na co by się naraził za podobne fałszywe oskarżenie).

To jednak twierdzenie wystarczyło st. post. Blaszczykowi, który zresztą zupełnie słusznie oburzony takim znieważeniem urzędnika, napisał skargę do Sądu na Zorientała.

Sąd Grodzki uznał oskarżonego winnym.

Słońce niszczy cerę Krem ORO
Metamorphose
i restauruje ją

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Cena przystępna!

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — godz. 4-ta po poł. Adwokat i zabójca, wiecz. 8.30: Matężństwo.
- Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Klub kawalerów.
- Casino — Bogate biedactwo.
- Corso — Ucieczka Tarzana
- Europa — New York — San Francisco
- Grand-Kino — Sylwetki.
- Itar — I Kochana rodzinka, II Zapomniany człowiek.
- Jar: Rewia: „Tabor Cygański”; na ekranie „Mazurka”.
- Metro: „Buffalo Bill”.
- Mimoza — I Jej ekscelencja babka, II Biuro zaginionych ludzi.
- Miraż: „Weseli Biedacy”.
- Palace — Bond i armei
- Przedwiośnie — Piętro wyżej
- Rialto — Rorożkarz nr. 13.
- Rakieta — Ordynat Michorowski
- Stylowy — Wierna rzeka
- Ton — Gdy serce przemówi.

WYSTAWY.
Wystawa silników i elektrotechniki w gmachu Miejskiego Muzeum Przyrodniczego, w parku Sienkiewicza, otwarta w dni powszednie od 10 do 14 i od 16 do 20, w niedziele i święta od 10 rano do 20 wiecz.

Jutro zjemy na obiad
Zupę szczawiową, schab, kartofelki i salatek, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY
Jutro Feliksowi.
Wschód słońca 3.51.
Zachód — 19.31
Długość dnia 15.40
Przybyło — 7.41.
Tydzień 21.

DO PARYŻA zł. 90-
Paszport, wiza i legitymacja wystawowa

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits/Cook,
Piotrkowska 68 i 6
Biuro czynne od 9 do 19 bez przerwy

KRYZYS JUŻ MINĄŁ!...

Za mało..



— Panie kelner, poproszę o szklankę wody.
— Wody? Jakiej marki?

Przygotowany.



Żona: — Krawiec przyszedł z rachunkiem.
Mąż: — Przyślij go tu do mnie.

Wróg wody



Dozorca: — Teraz pójdziecie do kąpieli.
Więzień: — O tym przecież nie było wzmianki

W dwójkę



Zniecierpliwiona mama: — Czy nie lepiej zrobić zdjęcia migawkowe, zamiast tych długich zdjęć czasowych?

Smakoszka



— Dlaczego zerwałaś zaręczyny z trebaczem?
— Miał zawsze smak mosiadz

Niespodzianka



Kura: Wiedziałam, że z tym jajem, coś jest w nieporządku...

Tęsknota



— Panie Józefie, czy pan ciągle musi trzymać te głupie wiosła w rękach?

Marny towar



— Powiedziałaś, że żagiel na deszczu się nie skurczy.

W małym domku



— Pawle schowaj domek — idzie geokwestратор!

Zastępca



— Byłbym ci przywiózł małpę z Afryki, ale kapitan nie pozwolił.
— To nie szkodzi Piotrze, mam przecież ciebie.

Ćwiczenie



— Czy ten klej nie wyschnie przed przyjściem nauczycielki.

Wynalazca



Pan Wygodziński na wilegiaturze.

W złości



— Jeżeli teraz nie nie złapię, spakuję wszystko i pójdę do domu!

Uprzejmość



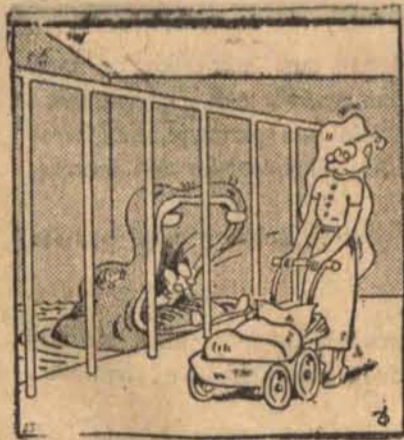
Wszystkim trudno dogodzić.

W Alpach



Gospodarz do nowoprzyjętego parobka: Tam widzisz kozy, które masz wydoić.

Krótki wzrok



— Ten głupi chłopak znowu gdzieś znikł...

Odpowiedź



Starsza pani: — Panie dozorczo, co właściwie zjada struś?

Podział



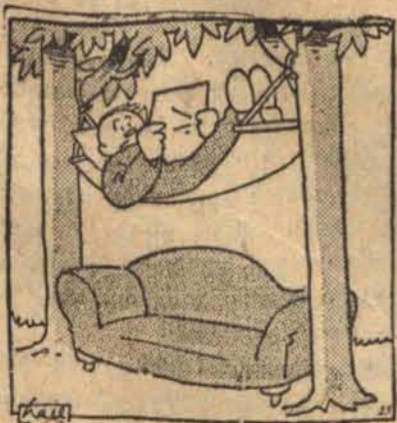
— Czy pan nie kocha się w turystkach?
— Nie, te sprawy załatwia mój syn.

Podstęp



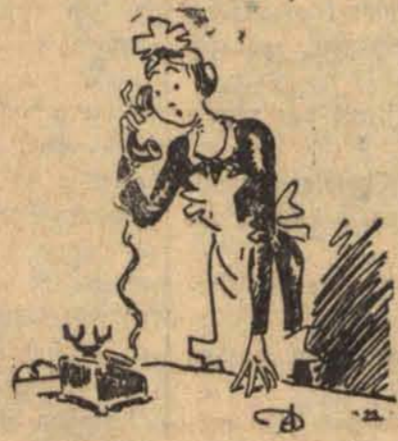
Optyk: — Jeśli klient nie umie przeczytać tych znaków, wmawiam w niego, że potrzebne mu są okulary.

Pesymista



— Ostrożność nigdy nie zawadzi!

Asekuracja



— Nie, pana dyrektora nie ma, umarł... Od kogo mam go pozdrowić?

Niepotrzebna przestroga



Matka: — Henryczku nie rusz tej koftwicy!

W obliczu niebezpieczeństwa



— Ona: — Muszę ci prędko wyznaczyć mój drogę, że jestem zaręczona z marynarzem łodzi podwodnej.

Fizyk



— Co to za dziwny słup na flagę?
— Kazałem to zrobić, aby piorun miał ułatwioną drogę do ziemi.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Codziennie przejażdżki najwyższego Duńczyka. Król jedzie!... Piękna uroczystość w Kopenhadze

Kopenhaga, w maju. Gdy cały prawie świat z zainteresowaniem śledził przygotowania do uroczystości koronacyjnych w Londynie, uwagę Danił przyciągał inny, nieco późniejszy termin: dzień 15 maja, data 25-lecia panowania króla duńskiego Krystiana X. Cały naród zajęty był przygotowaniem do uroczystego obchodu tego jubileuszu swego niezwykle popularnego monarchy.

Poranek wstał nad Amalienborgem. Mgła wiosenna jakby watą otulała cztery piękne pałace królewskie. Na dziedzińcu rozlegają się miarowe kroki posterunków. Przeciągłe głosy syren dochodzą z bliskiego portu.

Gdzieś ktoś stanął na baczność i sprezentował broń. Jeszcze drży w powietrzu ostatnie uderzenie zegara, gdy otwiera się niewielka brama w murze okalającym Amalienborg. Na przyległej ulicy kilku chłopców w białych fartuchach z koskami pieczywa na plecach zeskakuje z rowerów przystanęła gromada uczniów dążących do szkoły, zatrzymały się dwa samochody: król jedzie!

Na wysokim karym koniu „Black'u” wyjechał z bramy punktualnie o godz. 8 Krystian X na swą codzienną przejażdżkę.

„Dzień dobry waszej królewskiej mości!” — wola jeden z chłopców; dziesiątka powtarza okrzyk, powiewając czapkami. „Dzień dobry!” — odpowiada król i uśmiecha się do nich. Jedzie zupełnie sam, bez jakiegokolwiek asysty. „Black” zniknął już w kierunku Langelinie. „Dzień dobry waszej królewskiej mości!” — Okrzyk biegnie wzdłuż ulic zbudzonej już stolicy, a król każdemu odpowiada z uśmiechem: „Dzień dobry”. „Sam król powiedział mi dziś dzień dobry” mówi z zadowoleniem i dumą mieszkaniec stolicy.

Ta codzienna ranna przejażdżka konna króla jest czymś zgola niespotykanym w innych stolicach. Nie jest to ani sztywny ceremoniał dworski ani jakaś odwieczna tradycja. Nie, — to coś zupełnie innego. Mówi ona: król was jest pierwszą osobą, zwracającą się do waszego dnia — król

wstał razem z wami i czuwa, spokojnie moście oddawać się waszej pracy!

Król nie obiera codziennie tej samej drogi. Nie przywykł, by ustawiano się wzdłuż chodników i oczekiwano go; pragnie, aby ulica nie zmieniała swego zwykłego wyglądu. Jedzie więc wśród zwykłego ruchu ulicznego, między ciężarówkami, samochodami i rowerami. Kiedy na skrzyżowaniu ulic zapali się czerwony sygnał — „Black” musi się zatrzymać. Król staje — jak każdy inny obywatel — na narożniku w jednym rzędzie z ciężarówkami i jadącymi na rowerach uczniami i biuralistkami. Zaczyna się wtedy wzajemne pozdrawianie, bynajmniej nie poufne, ale też pozbawione służalczej uniżoności. Widać, że wypływa z szczerego wzajemnego przywiązania.

Nieraz zdarza się, że mieszkanka Kopenhagi strofuje swego dziecka: „Spieszcie się do szkoły, król już przejeżdża!” A w bluzkach na odgłos kopyt końskich, stenotypistki śpieszą do okien, aby się przekonać, czy to jedzie „długi”. Takim bowiem przydomkiem obdarzył naród duński Krystiana X, który w dostojnym znaczeniu jest „najwyższą” osobistością swego kraju: wzrost jego sięga 2 metrów.

Z okazji jubileuszu król Krystian zgodził się, by go po raz pierwszy sfilmowano. Wytwórcie duńskie nakręcają dwa filmy: pierwszy ma dać pogląd na 25 lat panowania Krystiana X, drugi pokazać ma króla w roku jubileuszowym. Podczas jednej z rannych przejażdżek króla przez stolicę towarzyszył mu samochód filmowy. Ponieważ film ten obiegł cały świat, król odbył tym razem konną przejażdżkę propagandową przez wszystkie ważniejsze ulice i place Kopenhagi, aby na wszystkich ekranach świata podziwiano piękno stolicy Danił. Zobaczymy więc i u nas króla duńskiego zyczącego swym poddanym „Dzień dobry”.

Trudno sobie wyobrazić życie narodu duńskiego bez wysokiej postaci Krystiana X. Przy całym winnym swemu monarche szacunku, każdy Duńczyk zalicza go jakby do swej rodziny. Kiedy para królew-

ska w tym roku na kilka tygodni wyjechała na Riwierę, we wszystkich rodzinach duńskich zastanawiano się, dla czego król tym razem nie zabrał swego roweru? I wszystkie pisma omawiały tę sprawę w długich artykułach. Z zainteresowaniem dowiedzieli się mieszkańcy Kopenhagi, że król jako jeden z darów jubileuszowych otrzymał piękny samochód sportowy, który królowa sama zamierza prowadzić. Wszyscy uważają też za rzecz zupełnie naturalną, że król pokazuje się na ulicach Kopenhagi na tak popularnym w Danii rowerze.

Ciekawą anegdotę opowiadają o spotkaniu Krystiana X z kilkoma uczniami. Dziewczeta spotykały króla podczas jego przejażdżki konnej na Osterbrogade. W rozmowie zapytały, jakie jest ich najgorętsze życzenie. Odpowiedź nie wymagała długiego namysłu. „Pragnęłybyśmy mieć w każdym tygodniu jeden dzień wolny od nauki!” — odpowiedziała jedna w imieniu wszystkich. Król zamilkł, a po chwili odpowiedział z uśmiechem: „Niestety nie mogę wam pomóc — musicie zwrócić się z tym do Stauninga (premiera)!”.

Gośćkowsko pracowały wytwórnie flag, bo w dniu 15 maja cała Dania tonęła w ich powodzi. Na zamku Amalienborg jednak powiewały w dniu tym aż trzy flagi z herbami królów: Daniłi, Szwecji i Norwegii. Królowie Gustaw szwedzki i Haakon norweski przyjechali. Tego dnia Krystian X, król Danił i Islandii przemówił też — po raz pierwszy — przez radio a transmitowały jego przemówienie rozgłoszenie wszystkich krajów.

Dania przygotowała się do jubileuszu; nie było tu takiego przepychu jak w Londynie, nie było na ulicach karoc złotych, szat purpurowych i gronostajów — ale zato naród cały obchodził uroczystość swego króla. A jeśli i w tym dniu nie zaniechał Krystian X swej rannej przejażdżki to zewsząd słyszał okrzyki: „Dzień dobry waszej królewskiej mości — Wluszujemy z głębi serca!”

NIEMIECKIE BOMBOWCE MORSKIE.



Odczytanie rozkazu przed startem niemieckich bombowców morskich w Kilonii.

Każdemu Łukaszowi szczęście przyniesie kobieta o szarych oczach. Co mówią imiona na „L”

Leander. — Człowiek myślący trzeźwo, oszczędny, pedant. Konserwatysta, wieczny malkontent. Dba o siebie, lubi aby się nim zajmowano, jest zawzięty, nie przebacza najmniejszej krzywdy. Żyje samotny mimo tego, że jest dość kochliwy.

Leokadia. — Umysł otwarty, bystry ale bynajmniej nie głęboki. Ryzykantka i kapryśnica. Podejrzliwa, lubi małe intryżki. Bardzo zalotna, zazdrośna, skłonność do urządzania scen zazdrości. Uczuciowość gorąca, płomienna, ale potrafi obdarzać swymi względami jednocześnie paru mężczyzn. Jeśli nie wychodzi z małżeństwem, jest złośliwa i anormalna. Powinna wyjść za mąż za wojskowego — znajdzie szczęście w tym małżeństwie.

Leon. — Lekomyślny, nie dbający o jutro. Pracowity, ale łatwo traci zarobione pieniądze. Człowiek bez woli. Nieco błagier. Miewa dobre pomysły, dużo inicjatyw, ale nie potrafi tego wszystkiego realizować. Skłonność do życia rozpustnego i alkoholizmu. Bardzo kochliwy, żeni się zazwyczaj z kobietą, która potrafi go krótko trzymać. Niech się strzeże jazdy samolotem.

Leopold. — Logiczny, praktyczny, realista. Energiczny, lubi robić dużo zamieszania i wszystkich absorbować swoją osobą. Uparty i nie pozwoli przekonać się. Zarozumiały, niespokojny duch, zmienia często miejsce pobytu. Rozdrabnia swoje uczucia, obdziela nimi wiele kobiet. Są to zresztą przeżycia bardziej mówione niż szczerze. Pomyślność spotka go w lutym.

Lucjan. — Duże poczucie obowiązku, wielki takt, umysłowość spokojna, skłonność do głębszych rozważań. Zachowuje we wszystkich sytuacjach równowagę duchową. Potrafi hamować gniew, jest skryty i dumny. Ma wielkie możliwości. Uczuciowość pozytywna. Jeśli wytrwa w swoich postanowieniach — zrobi karierę. Nie powinien żenić się przed trzydziestym piątym rokiem życia.

Lucyna. — Umysł niezbyt głęboki. Gwałtowna, nieobliczalna. Usposobienie wesołe. Posiada dużo silnej woli. Charakter naogół prawy, wrażliwa, łatwo wzrusza się i przejmuję wszystkim. Jest usłużna i życzliwa dla bliźnich. Zamiatowanie do porządku. Do człowieka za którego wychodzi zamaż, przywiązuje się bardzo, ale nie potrafi zdobyć się na tak zw. wielką miłość. Powinna poślubić mężczyznę starszego od siebie.

Ludwik(a). — Umysł metodyczny, skłonność do pedanterii. Charakter bardzo nierówny. Smutek bardzo łatwo przechodzi w radość i naodwrot. Chwilowy spokój i łagodność, może w każdej chwili przerodzić się w wybuch. Skłonność do niezgody awantur. Duża wrażliwość, a nawet przewrażliwienie. Usposobienie nietowarzystkie tendencja do zazdrości. Ultra zmysłowa. Ludwik i Ludwika mają duże szanse w zawieraniu związków małżeńskich z wdowami lub wdowcami. Grozi im choroba raka, która lokuje się u nich w gardle lub w okolicy piersi.

Lucja. — Refleksyjna, umysł spokojny. Stanowcza, nie zmienia swoich postanowień. Jest skąpa. Niezależna, ma duże poczucie sprawiedliwości i jest obowiązkowa. Cieszy się dużą sympatią zarówno kobiet jak i mężczyzn. Kochająca i tklwa — ale jej miłość jest zawsze wyrozumowana. Jej szczęśliwym dniem jest sobota.

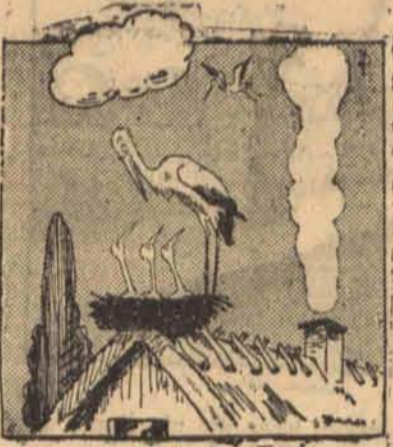
Łukasz. — Człowiek czynu, zarówno czynu dobrego, jak i złego. Szalony pęd do kroczenia naprzód, chęć zdobycia stanowiska, pozycji. Bezwzględny, uparty. Jeśli nawet załamuje się, to na nowo stanie na nogach. Potrafi zdobyć się nawet na nieetyczne posunięcia. Przy tym wszystkim jest bardzo zdolny, inteligentny, po prostu potrafi być czarujący. Niech się strzeże nie spisanych umów. Szczęście przyniesie mu kobieta o szarych oczach, na którą zresztą będzie miał wielki wpływ i wciągnie ją w swoje machinacje.

Dwa pociski w rurze Ciśnienie 60000 atmosfer.

Właściwości materii zależne są w wysokim stopniu od ciśnienia i temperatury, w jakiej się ona znajduje. Szczególnie poczynając jest obserwowane ciśniecie w skrajnych warunkach ciśnienia i temperatury. To też technika laboratoryjna dokonywała największych wysiłków w kierunku uzyskania maximów i minimów tych warunków. Jeśli chodzi o ciśnienie, to najmniejsze ciśnienie, jakie udało się osiągnąć z pomocą t. zw. pomp dyfuzyjnych wynosi jedną sto milionową część milimetra rtęci. Gdy się zważy, że ciśnienie normalne, t. zn. atmosfery wynosi 760 milimetrów rtęci, to owo minimum osiągnięte równa się prawie idealnej próżni. W kierunku przeciwnym, t. zn. w kierunku osiągania ma-

ximów ciśnienia udało się przy pomocy pomp hydraulicznych otrzymać ciśnienie dochodzące do 30.000 atmosfer i przez jakiś czas ciśnienie to utrzymać. Natomiast przemijając, t. zn. na chwilę tylko udało się stworzyć w laboratoriach ciśnienie 60 tysięcy atmosfer. Dla otrzymania takiego ciśnienia wystrzelivano do wnętrza rury dwa pociski, jeden naprzeciw drugiego. W momencie zetknięcia się obu pocisków, występowało to olbrzymie ciśnienie. Ciśnienie 60.000 atmosfer odpowiada ciśnieniu słupa wody wysokości 600.000 metrów, t. zn. 600 kilometrów. W największych głębiach oceanów mamy najwyższe do czynienia ze słupem wody, wysokim na 10 kilometrów.

U bociana



— Mamusiu, kto właściwie nas przyśnił?

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

29

— Kto to jest? Kto to jest? I dlaczego taka smutna, dlaczego tak tęskni ogromnie? Nigdy nawet nie podejrzewałem, że wzrok ludzki może mieć taką oszalałą głębię, że może zawierać takie morze bólu! Jest coś niesamowicie przyciągającego w spojrzeniu tej smutnej niewiasty, coś niesamowicie przyciągającego... Ale co to jest, mianowicie? I kto jest ta kobieta? Nie wymieniła swojego nazwiska, jakby go w ogóle nie miała. A może tak istotnie jest?

Boruta aż człoło. potarł mocno dłonią jakby chciał przez to przyspieszyć bieg swych myśli.

Dojechali do stacji kolejowej. Boruta zajął się dopilnowaniem przeniesienia bagażów z autobusu na dworzec. Sam załatwiał te sprawy, pozwalając nieznajomej na swobodne przejście do poczekalni. Wykupił bilety, nie pytając nawet, czy towarzysząca jego zgodzi się na to i powierzywszy kufry i walizy numerowemu, sam następnie poszedł do poczekalni.

Nieznajoma powitała go uśmiechem, tym samym uśmiechem, którym Boruta tak bardzo był oczarowany po raz pierwszy.

— Czy można panu zwrócić wydatki? — spytała.

— Wydatki?

— Tak, kupił pan przecie dla mnie bilet i opłacił pan tragarzy.

— Ależ to drobnostka!

— Może — dla pana, ale nawet i ta drobnostka musi być zwrócona.

I z tymi słowy sięgnęła do torebki, wyjęła sakiewkę i wręczyła Markowi pieniądze. Nie chcąc jej obrażać, przyjął, ale jednocześnie zdziwił się bardzo dokładnością obliczenia. 32 zł! Taką właśnie sumę wydał na opłaty.

Do licha! Skąd ona to może wiedzieć! Czyżby czytała w moich myślach? Cóż to za dziwna kobieta!

Zaledwie zdążył wypić herbatę, nadszedł pociąg, w którym, przy pomocy służby kolejowej, zajęli miejsca w przedziale drugiej klasy. Pociąg ruszył z miejsca. Stuk kół po szynach zdawał się pograżać nieznajomą jakby w drzemkę. Nie spała jednak, bowiem w pewnej chwili otworzyła oczy i rzekła:

— Ile razy jadę pociągiem, przypomina mi to jazdę w Nieznane, gdzieś w przyszłość, w tajemniczą przyszłość. Czyż życie nasze nie jest podobne do biegu pociągu? Maszynista prowadzący maszynę, wie gdzie się zatrzymać, na końcowej stacji, prawda? Dalej pociąg nie idzie. To samo jest z nami. Wiemy, że zatrzymamy się na końcowej stacji, na cmentarzu, ale żadne z nas nie wie, co się przytrafi po drodze. Ani maszynista, ani pasażerowie.

Przerwała na chwilę i oczy jej, głębokie i tajemnicze, w których czaił się niepojęty jakiś mistycyzm, spoczęły na Marku. Po chwili znowu podjęła:

— Wiem o panu dużo, może więcej, niż pan sam o sobie...

— Doprawdy! — zdziwił się. — Chętnie usłyszałbym coś z tych tajemnic moich własnych, o których nie wiem.

— To proste: czy pan wie, po co — jedzie do Warszawy?

— Owszem... w tym wypadku, jak przypuszczam, mam wyraźny cel.

— Sprzedać skrypt, czy tak? Nie, to jest tylko pretekst; pan tam jedzie, sam nie wiedząc po co, i tam nie utrzyma się długo. Jedzie pan, bo nie mógł pan usie-

dzieć na miejscu, bo stracił pan tam wszystko, co panu drogim było. Więc jedzie pan szukać tego, coś zatracił... Przeszłości zgubionej. I wiele pan przeżyje, nim wreszcie pan dobieje do portu. Ale jakże daleko doń jeszcze, jaka to długa droga!

— Na Boga! Kim pani jest właściwie? Skąd pani to wszystko wie?

Uśmiechnęła się znowu.

Gdybym nawet panu powiedziała moje imię, nie powie ono panu nic. Jeśli jednak zależy panu na tym bardzo...

— W pani jest coś tajemniczego... coś, co mnie zdziwia bardzo. Może więc choć imię powie mi coś...

— Znamy mnie powszechnie pod imieniem Naomi...

— Naomi! Jakież dziwne imię!

— Imię dźwięk...

— Tak, dźwięk, ale ten dźwięk jest mi potrzebny, a w tym wypadku jest to dźwięk jakiś dziwny, jakąś tajemnicą owiany.

W przedziale znowu zaległa cisza. Naomi patrzyła w czerń nocy, rozświetlanej tylko mruganiem we wszechświecie dalekich gwiazd. Patrzyła tam, w przestrzeń, z takim wyrazem, jakby wśród tych gwiazd zagadkę bytu, rozmyślała z nich tajemnicę istnienia. A Boruta, nie odrywając wzroku od jej pięknej twarzy, myślał, że wzbiera w nim chwilami lęk jakiś dziwny, to znowu słodkie i rzewne zarazem uczucie zalewa mu serce. Myślał o niej, i tylko o niej, o Naomi.

— Naomi! Dzwonne imię, tajemnicze jakieś imię. Nie słyszałem nigdy podobnego. Czytałem raz tylko o kobiecie, która podobne nosiła imię. I taka sama dziwna była, jak ta